

ANNA KRÓLIKOWSKA

Uniwersytet Szczeciński

KIERUNEK STUDIÓW A RELIGIJNOŚĆ I STOSUNEK DO RELIGII

Od XIX wieku rozpowszechnione jest przekonanie, że nauka reprezentuje najwyższą formę wiedzy, antagonistyczną w stosunku do wiary religijnej. Teza o negatywnym związku pomiędzy poziomem wykształcenia a poziomem religijności jest jednym ze składników teorii sekularyzacji. I rzeczywiście, w wielu badaniach religijności społeczeństwa polskiego młodzież studencka charakteryzowała się utrzymującym się na przestrzeni lat znacząco niższym poziomem religijności niż w populacji kraju i niższym niż generalnie w populacji młodzieży (Szawiel 1989: 235–236). Na wskaźnik wykształcenia nakładały się czynniki wieku, środowiska dużego miasta, cech rodziny pochodzenia.

Młodzież studencką cechuje jeszcze większe w porównaniu z okresem szkoły średniej rozluźnienie związków z rodziną i większa swoboda w dokonywaniu wyborów. Dla części studentów rozpoczęcie studiów wiąże się z radykalną zmianą środowiska. Poza tym student nie jest jeszcze włączony w relacje międzypokoleniowego przekazu kulturowego we własnej rodzinie prokreacyjnej. Na gruncie psychologii przyjmuje się, że pod koniec okresu dorastania i we wchodzeniu we wczesną dorosłość została już osiągnięta zasadnicza integracja osobowości. Młodych ludzi ma cechować: silne poczucie własnej odrębności, stabilizowanie się światopoglądu, większa tolerancja w porównaniu z poprzednim okresem rozwojowym, uświadamianie sobie punktów widzenia innych ludzi (Żebrowska 1986: 722–776).

Według psychologii rozwoju religijnego, czas studiów odpowiada *okresowi autentyczności religijnej*, przypadającemu na wiek około 18–24 lat (Walesa 2003: 425–427). Stwierdza się, że młodzież przejawia dążenia do autonomii intelektualnej, moralnej i religijnej, traktowania religii jako wartości autotelicznej i do uformowania religijności osobistej. Droga do tego często wiedzie poprzez odrzucenie autorytetu osobistego i instytucjonalnego. Podkreśla się takie cechy jak autentyczność poglądów i wiary, oryginalność, radykalną szczerłość, krytycyzm. W osobistym systemie filozoficzno-egzystencjalnym ważnymi punktami są poszukiwania sensu życia, cierpienia, śmierci, wszechświata, powstają idealne modele zjawisk i instytucji (Walesa 2003: 426). Podczas gdy psychologia podąża przede wszystkim tropem dynamiki wewnętrznej, sens socjologicznego oglądu polega na wskazywaniu „dynamiki zewnętrznej”, ukazywaniu splotu czynników środowiskowych, strukturalnych i kulturowych.

Uczelnia pełni różne funkcje. Szczególne akcentowanie niektórych z nich zależy od typu uczelni i jej indywidualnego charakteru. Do funkcji odnoszących się do studentów należą: przekaz istniejącego dorobku wiedzy, wyposażenie w kompetencje naukowe, stwarzanie atmosfery dla studenckiej aktywności, nadawanie stopni formalnych (zapewnianie „papierów”), przygotowanie do ról zawodowych i do uczestnictwa w życiu społecznym i kulturze, socjalizacja do warstw społecznych, socjalizacja w grupie rówieśniczej, zagospodarowywanie czasu młodych ludzi (Znaniacka-Lopata 1994: 16, 23). Uczelnie techniczne czy medyczne bardziej niż uniwersytety stawiają na przygotowanie do ról zawodowych. Zarówno wzór kulturowy uczelni, jak i spełniane przez nią funkcje podlegały na przestrzeni dziesięcioleci znacznym przekształceniom. Rozbudowanie funkcji edukacyjnych, „proletaryzacja” składu społecznego osób kształcących się sprawiają, że ze „świątyni i rozsadnika wiedzy” przekształciły się w „fabryki” produkujące naukę i absolwentów z formalnym wykształceniem (Modrzewski 1987: 72). Zapewne studia prowadzone na wysokim poziomie i bardziej prestiżowe są dla studenta istotniejszym układem odniesienia i w większym stopniu określają jego tożsamość.

Wspomniany negatywny związek między poziomem wykształcenia a religijnością nie funkcjonuje w sposób mechaniczny. Istotne są treści kształcenia. Pomimo twierdzeń o jedności i uniwersalności nauki, w zależności od dyscypliny występują one w perspektywach odmiennych paradygmatów teoretycznych i założeń ontologicznych. Dotychczasowe badania wykazywały zależności pomiędzy wykonywanym zawodem lub studiowanym kierunkiem a orientacją

światopoglądową i religijnością. W badaniach z 1958 roku (Libiszowska-Żółtkowska 1991: 87) stwierdzono także, że profil studiów okazał się zmienną bardziej znaczącą od płci. Najmniej wierzących było wśród humanistów (54%), więcej wśród techników (73%), najwięcej wśród przyrodników (82%). W badaniach Marii Libiszowskiej-Żółtkowskiej nad religijnością inteligencji najczęściej wierzących (77,2%), a w tym też głęboko wierzących (28%), znalazło się wśród lekarzy, nieco mniej wśród nauczycieli (73,8%), wśród inżynierów było 64,6% wierzących, a wśród artystów 62,4% wierzących i najwięcej (12,9%) ateistów (Libiszowska-Żółtkowska 1991: 87). Hubert Sommer w 1993 roku przeprowadzał badania wśród rzeszowskich studentów filologii polskiej i matematyki. Wśród studentów matematyki nie znalazł niezdecydowanych, obojętnych ani niewierzących, a wśród polonistów stwierdził 16% obojętnych i 6% niewierzących (Sommer 1996: 106). Wnioski co do wiary polonistów nie są jednoznaczne, bo na przykład w psychologicznych badaniach stopnia ortodoksyjności największą (lub najczęściej spotykaną) ortodoksję przejawiali studenci filologii polskiej, a następnie: matematyki, fizyki, zaś najmniejszą – studenci nauk społecznych (Miś, Warmiński 2000: 104).

O różnicach w stosunku studentów do religii mogą przesądzać zróżnicowane światy ich doświadczeń: koncentracja na specyficznych obszarach zagadnień, wynikające z codziennego „treningu” odmienne dla poszczególnych dziedzin sposoby analizowania problemów, kontakt z różnego rodzaju obiektami, różne zasoby wiedzy. Ponadto można przyjąć, że wybór takiego a nie innego kierunku studiów dla większości studentów nie był kwestią przypadku lub wyłącznie racjonalnych kalkulacji, lecz dokonany został w pewnej zgodności z zainteresowaniami i cechami osobowymi. Traktując w dalszej części artykułu kierunek studiów jako zmienną niezależną, zdaję sobie sprawę, że może on być również zmienną zależną i wśród czynników wyboru studiów (np. kierunków „misyjnych”, takich jak medycyna czy pedagogika specjalna) w niektórych przypadkach mogła się znaleźć religijność wybierającego. W moich badaniach¹ przekonuje o tym fakt, że na lekcje religii w szkole średniej pilniej uczęszczali uczniowie później wy-

¹ Artykuł ten odwołuje się do badań i teoretycznych opracowań zawartych w: A.M. Królikowska, *Zachowywanie – porzucanie – dekonstrukcja. Religia w świadomości młodzieży studenckiej. Studium socjologiczne*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2009.

bierający studia medyczne², a największy procent w ogóle nieuczęszczających na lekcje religii przypadał na późniejszych „humanistów”³.

Przeprowadzone w roku akademickim 2002/2003 badania wśród studentów dwóch ostatnich lat studiów z trzech szczecińskich uczelni: Uniwersytetu Szczecińskiego (z wyłączeniem kierunków niehumanistycznych), Politechniki Szczecińskiej (z wyłączeniem kierunków ekonomicznych) i Pomorskiej Akademii Medycznej (z Wydziału Lekarskiego), miały na celu, obok sprawdzenia skompilowanych przez autorkę tez sekularyzacyjnych odnoszących się do poziomu świadomości indywidualnej, przyjrzenie się ewentualnym różnicom w podejściu do religii pomiędzy tymi trzema kategoriami studentów. Wśród 597 przebadanych techniką ankietową było 237 studentów kierunków humanistycznych (dalej nazywanych ich „humanistami”, w skrócie H), 245 studentów kierunków technicznych (dalej nazywamy „technikami”, w skrócie T) i 115 studentów medycyny (dalej nazywanych „medykami”, w skrócie M). Ze względu na specyfikę tematyki ankietowa zawierała wiele pytań otwartych. Przeprowadziłam także 46 wywiadów (H – 17, T – 15 i M – 14), jednak w niniejszym artykule korzystam głównie z wyników ankiety. Założenie istnienia różnic między typami studiów zaczerpnięte było z co najmniej trzech źródeł. Po pierwsze, ze wspomnianych powyżej krajowych obserwacji empirycznych dokonanych na przestrzeni kilkadziesiąt lat. Po wtóre, było one wsparte konstatacją Petera Bergera o wyjątkowej skłonności do laickości i podatności na tendencje sekularyzacyjne ludzi z wykształceniem w dziedzinie nauk humanistycznych i społecznych z obszaru euroamerykańskiego, co w efekcie uprawianej przez nich etnocentrycznej twórczości rodzi dość złudne wrażenie powszechnej sekularyzacji (Berger 1998: 70). I po trzecie, z myśli Ludwika Flecka. Odwołując się do interpretacji Flecka, można opisywać i wyjaśniać różnice pomiędzy „kolektywami myślowymi”, czyli środowiskami różnych dziedzin nauki, określanymi przez niego jako „wspólnoty ludzi związanych wymianą myśli lub wzajemnym oddziaływaniem intelektualnym” (za: Sady 2000: 48). System przekonań wspólny członkom danego kolektywu myślowego określa Fleck mianem *stylu myślowego* – „ukierunkowanego postrzegania wraz z odpowiednią obróbką myślową” (Sady 2000: 49). Właściwe poszczególnym kolektywom odmienne sposoby tematykacji i problematykacji rzeczywistości

² O systematycznym uczestnictwie mówiło 67,8% studentów medycyny, 56,7% politechniki i 55,3% kierunków humanistycznych.

³ Było ich 10,5%, podczas gdy przyszłych „medyków” 6,1% oraz 3,3%, tych którzy wybrali kierunek techniczny.

empirycznej przekładają się też na ustosunkowanie się do rzeczywistości pozaempirycznej. Choć „kolektyw” odpowiednio filtrujący i interpretujący obiektywne dane z zakresu swojej dziedziny pozostaje głównym rezerwuarem dla budowania zasobów świadomości jego biernych lub czynnych członków, jednostki nie ograniczają się wyłącznie do tego jednego źródła znaczeń. Fleck dostrzega, że ludzie częściej uczestniczą w kolektywach zdecydowanie różnych niż pokrewnych, na przykład zauważa, że wielu fizyków jest ludźmi religijnymi, ale niewielu z nich interesuje się biologią. Tłumaczy to w ten sposób, że w przypadku pokrewnych stylów myślowych występuje wiele kolidujących ze sobą niezgodności, zaś style różniące się znacznie między sobą mogą właściwie bez przeszkód współistnieć w indywidualnej świadomości. Podobnie widział tę kwestię psycholog religii Władysław Witwicki (1980). Akceptując ten tok rozumowania, należy oczekiwać, że styl myślowy humanistów trudniej współgzytuje z systemem religijnym, podczas gdy style „techniczny” i religijny mogą nie wchodzić sobie w drogę i stanowić odrębne, niezależne światy.

Studenci pozostają w kręgu wpływów swoich dyscyplin, ich paradygmatów, mentorów, autorytetów, zadań, problemów i propagowanych środków rozwiązywania tych problemów. Czynniki obiektywne (podpadający pod ogład danej dziedziny wycinek rzeczywistości, jego natura) mieszają się z czynnikami społecznymi i subiektywnymi (kultura kolektywu, styl uprawiania dziedziny). Jako aspirujący do kolektywu swojej dyscypliny, ale pozostający na jego obrzeżu, studenci wykazują – oczywiście w przypadku zainteresowania studiowanym kierunkiem – nastawienie receptywne, w pewnym sensie konserwatywną skłonność do przyjmowania stylu reprezentowanego przez elity specjalistów danej dyscypliny, stanowiące ich grupę odniesienia. Na podstawie wspomnianych źródeł mogłam sformułować wstępne krótkie charakterystyki poszczególnych typów kierunków.

Kierunki humanistyczne

Studenci w trakcie studiów mają dostęp do wielu różnych teorii i sposobów uprawiania refleksji na temat kondycji człowieka, jego relacji ze światem i społeczno-historycznych uwarunkowań jego świadomości. Często są to opcje konkurencyjne i krytyczne wobec światopoglądu religijnego. P. Berger uważa reprezentantów humanistyki i nauk społecznych za „subkulturę będącą wyrazicielem oświeceniowych interpretacji i wartości” (Berger 1998: 71). Badania pro-

wadzone w Polsce potwierdzają tezę o większej ilości osób niereligijnych wśród humanistów. I. Nowakowska w 1966 roku wykazała najwyższy odsetek niewierzących (27,5%) wśród humanistów w porównaniu z przedstawicielami innych specjalizacji naukowych (Libiszowska-Żółtkowska 1991: 213). Zapewne jednak w obrębie humanistyki występują różnice w podejściu do kwestii religijnych pomiędzy poszczególnymi kierunkami. Studenci kierunków pedagogicznych, bardziej nastawionych na działanie prospołeczne i allocentryczne, prawdopodobnie są religijni w większym stopniu.

Kierunki techniczne

Wysoco prawdopodobne jest, że przedstawiciele nauk technicznych postrzegają świat przede wszystkim w perspektywie postępu technicznego. W związku z tym podejrzewa się ich, że są zwolennikami sekularyzmu. Jean Ladriere widzi związek pomiędzy *mentalnością techniczną*, hołdującą idei postępu, a postawą ateistyczną. W środowiskach, w których dominuje mentalność techniczna panuje, zdaniem Ladriere'a, zasada, że tylko problemy, które mogą być rozwiązane, są sensowne, oraz przekonanie, że „nie istnieje nic, czego nie moglibyśmy uczynić lub co nie byłoby dostępne naszej świadomości”. Ma to bezpośrednie przełożenie na zanik świadomości *sacrum* i dewaluację języka symbolicznego (Ladriere 1979: 1089–1104). Z drugiej jednak strony, wiedza proponowana studentom nauk technicznych na ogół nie narusza ich prywatnej wiedzy światopoglądowej. Łatwiej przychodzi im oddzielanie spraw ziemskich, praktycznych i podlegających manipulacji ludzkiego umysłu i rąk, od spraw transcendentnych, zachowanie odrębnych logik tych dwóch światów. Pośród osób z wyższym wykształceniem technicznym w 1966 roku znalazło się tylko nieco mniej wierzących praktykujących niż wśród osób z wykształceniem rolniczym i leśnym (Libiszowska-Żółtkowska 1991: 213).

Kierunki medyczne

Z jednej strony studenci medycyny stykają się podczas wielu zajęć praktycznych i teoretycznych z zagadnieniami choroby, starości i śmierci. Z drugiej strony, dominacja w naukach medycznych paradygmatu pozytywistycznego oraz rozwój nowoczesnych technologii, pozostawiające w cieniu medycynę humanistyczną i holistyczną, skutkują postrzeganiem pacjentów w wycinkowej per-

spektywie jako „przypadków” i zadaniowym skoncentrowaniem się na leczeniu chorego organu, co zbliża procedury postępowania, praktykę i teorię medyczną do praktyki i refleksji technicznej. Dotychczasowe badania dowodzą jednak większego otwarcia lekarzy na refleksję dotyczącą sensu życia, nieuchronności śmierci, ograniczonych możliwości ludzkiej ingerencji oraz na transcendencję (powierzały to kolejno badania S. Kaczmarka, E. Czermińskiego, M. Libiszowskiej-Żółtkowskiej; Libiszowska-Żółtkowska 1991: 89). Studenci Akademii Medycznej w Białymstoku w 1987 roku w 23,9% byli głęboko wierzący, w 65,7% – wierzący, tylko 5,3% było niezdecydowanych w sprawach wiary, a 4,7% niewierzących (Sommer 1996: 101).

Inne czynniki różnicujące stosunek do religii

Nie dało się dostrzec (na podstawie oceny dokonanej przez badaną młodzież) większych różnic w intensywności religijności rodziców⁴ słuchaczy poszczególnych typów studiów. Najwięcej rodziców (z przewagą matek – 54%; 41% ojców) znalazło się w kategorii *umiarkowanie religijni*. Drugą pod względem częstości występowania kategorią dla matek była kategoria *bardzo religijna*, zaś dla ojców kategoria *niezbyt religijny*. Matki średnio dwukrotnie częściej niż ojcowie były oceniane jako bardzo religijne (średnio 24% w stosunku do 12% bardzo religijnych ojców), Około jedna czwarta ojców była przez swoje dzieci odbierana jako niezbyt religijna, ojcowie też ponad dwa razy częściej niż matki oceniani byli jako obojętni religijnie (po ok. 15%). Częściej też w ojcach (4,4%) niż w matkach (0,6%) dzieci widziały przeciwników religii. „Humanści” mieli mniej *bardzo religijnych* i *raczej religijnych* ojców – łącznie 46,4% (studenci pozostałych kierunków po 53–54%), a zatem więcej ojców obojętnych religijnie lub wrogich religii – 22,7% (M – 18,3%; T – 16,3%). Z kolei stosunkowo najmniej religijnych matek mieli studenci medycyny: 73,1% (H – 78,1%; T – 81,2%). Ogólnie jednak religijność rodziców nie okazała się znacząca dla odczytania przyczyn różnic w religijności przedstawicieli różnych kierunków studiów.

⁴ Religijność rodziców, jak ukazuje literatura, ma stosunkowo największe znaczenie dla religijności dzieci. U Przeclawskiej z wiarą religijną dzieci najsilniej korelowała głębokość wiary ojca (r Pearsona = 0,46) i matki (r Pearsona = 0,43), a z praktykami religijnymi dzieci – praktyki ojca (r Pearsona = 0,56) i matki (r Pearsona = 0,51) (Przeclawska 1997: 117).

U rodziców przeważało średnie lub wyższe wykształcenie⁵. Najwięcej rodziców z wyższym wykształceniem mieli studenci medycyny (po ok. 56% matek i ojców), „technicy” po ok. 30%, a najmniej – nieco poniżej 22% – „humaniści”. Wśród „medyków” nie było rodziców z wykształceniem podstawowym, co zdarzało się sporadycznie u studiujących nauki techniczne lub humanistyczne. Także rodzice studentów medycyny rzadko kiedy mieli wykształcenie zasadnicze zawodowe, podczas gdy studenci humanistyki mieli czterokrotnie częściej ojca i pięć razy częściej matkę z tym poziomem wykształcenia. Im bardziej elitarny był studiowany kierunek (medycyna, architektura), tym częściej student pochodził z rodziny inteligenckiej. Sugerując się zaprezentowaną wcześniej zależnością, należałoby oczekiwać, że studenci medycyny będą mniej religijni niż studenci z kierunków humanistycznych, co byłoby sprzeczne z naszą hipotezą. Jeśli natomiast hipoteza o wyższym poziomie religijności osób z wykształceniem medycznym miałaby się potwierdzić, oznaczałoby to niewielkie znaczenie poziomu wykształcenia rodziców, przynajmniej w zestawieniu z typem wykształcenia dzieci. Poza tym wysoki wskaźnik dziedziczenia międzygeneracyjnego zawodu lekarza mogły wskazywać, że adepci medycyny już w trakcie socjalizacji pierwotnej wyrastali w strefie wpływów tego „kolektywu myślowego”. Zależność pomiędzy religijnością dzieci a wykształceniem rodziców prawdopodobnie ma charakter pośredni – wykształcenie rodziców ma pozostawać w związku z ich religijnością.

Bez względu na kierunek studiów największy procent studentów pochodził z miasta powyżej 100 tys. mieszkańców (ok. 39%), nieco mniej z miasteczek do 50 tys. (ok. 31%). Stosunkowo niewiele było studentów pochodzenia wiejskiego, co szczególnie dotyczyło kierunku medycznego (8,7%; T – 14,5%; H – 16,7%).

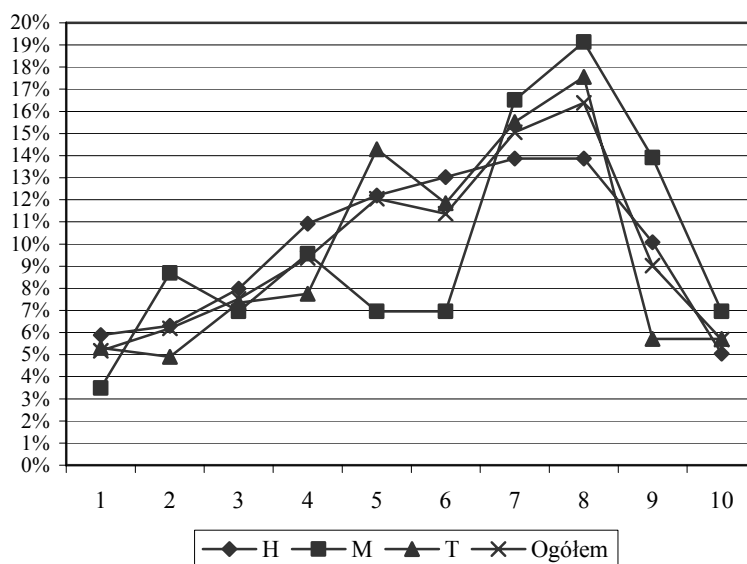
Wybrane cechy religijności i stosunku do kwestii religijnych studentów poszczególnych kierunków (na podstawie badań własnych)

Religijność i afiliacja

Zamiast pytania o głębokość wiary religijnej zastosowałam pytanie o subiektywną istotność osobistego życia religijnego. Miało się ono odnosić zarówno

⁵ Wskazuje się, że wykształcenie rodziców ma znaczenie dla religijności dziecka (Szawiel 1989: 242). U Przeclawskiej poziom wykształcenia matki korelował negatywnie z wiarą dziecka (r Pearsona = $-0,15$) i jego praktykami religijnymi (r Pearsona = $-0,17$); poziom wykształcenia ojca wykazywał podobną negatywną korelację z czynnikiem wiary (r Pearsona = $-0,14$) i czynnikiem praktyk (r Pearsona = $-0,19$) (Przeclawska 1997: 116–117).

do form zewnętrznych, jak i wewnętrznych, zinstytucjonalizowanych lub sprywatyzowanych, które miały podlegać ocenie z punktu widzenia ich prywatnej ważności i znaczenia (rys. 1).



Rys. 1. Indywidualna ocena ważności życia religijnego na 10-stopniowej skali
Źródło: badania własne.

W każdej kategorii studentów uznanie życia religijnego za indywidualnie ważne przeważało nad uznaniem jego nieważności lub po prostu stwierdzeniem jego braku. Największy udział osób, dla których ich życie religijne było bardzo istotne (punkty 9–10) odnotowałam wśród studentów medycyny – 20,9%, najmniejszy wśród studentów politechniki – 11,4%, (H – 15,1%). Własne życie religijne było bardzo ważne lub ważne (punkty 7–10) dla więcej niż połowy „medyków” (56,5%) i dla mniej niż połowy „techników” (44,5%) oraz „humanistów” (42,9%). Najwięcej uznających życie religijne za zupełnie nieważne (punkt 1), co jest równoznaczne po prostu z jego brakiem, było wśród „humanistów” – 5,9% (T – 5,3%; M – 3,5%). Na kierunkach humanistycznych było też najwięcej – 31,1% – studentów, dla których ich życie religijne było niezbyt ważne lub właściwie nieważne (punkty 1–4), a dla pozostałych kierunków liczby te wynosiły: M – 28,7% i T – 25,3%. Odnotowując fakt, że najczęściej swoje życie religijne za ważne uznawali studenci medycyny, należy też zwrócić uwagę, że równocześnie

byli oni najbardziej spolaryzowani w swoich poglądach na religię. To wśród nich najmniej było odpowiedzi wskazujących na średni, „letni” stopień zaangażowania (punkty 5–6 wybrało 13,9% „medyków”, przy jednej czwartej „humanistów” i 26,1% studentów politechniki).

Aby uniknąć zarzutu, że nowe formy duchowości (Marianiński 2007) mogą się nie zmieścić nawet w pytaniu o „życie religijne”, pytano też studentów o ich zainteresowanie „życiem duchowym” i o ogólną refleksję nad religią. Dla osób religijnych na sposób instytucjonalny taka wrażliwość na problematykę dotyczącą spraw ducha i religii oznacza, że nie poprzestają one na religijności zewnętrznej, że jest ona żywotna, inspirująca czy niepokojąca. Dla osób niewierzących w sposób tradycyjny podejmowanie tego typu zagadnień oznacza poszukiwanie, określone przez Daniela Batsona współczesną „religią” (Grotowska 1999: 44–46). Kwestie związane z religią i duchowością są często lub bardzo często problematyczne dla 48% studentów medycyny, 43% „humanistów” i dla znacząco mniejszej części „techników” – 28,6%. Dowiadujemy się też, że kwestie duchowe wcale nie zaprzatają lub (co jest częstsze) zaprzatają rzadko aż jedną piątą młodzieży z kierunków technicznych, a jest to dużo rzadsze – 5,2% – wśród „medyków” (odpowiedni odsetek u „humanistów” wyniósł 13,9%).

Dość duże okazało się zróżnicowanie w poczuciu afiliacji do wyznania katolickiego. Określenie *katolik* przypisało sobie niemal o połowę mniej studentów humanistyki (19,4%) niż medycyny (38,3%). Wśród humanistów znacznie częściej wybierane było określenie *chrześcijanin* (34,6%). Różnice te potwierdzają się w wymiarze praktyk instytucjonalnych. Studenci medycyny najliczniej uczestniczą systematycznie we *mszach św.* – 39,3%, a studenci humanistyki praktykujący systematycznie to jedna czwarta badanych (T – 31,4%). 5,2% „humanistów” przychodzi na *mszę św.* od czasu do czasu, w sposób niepodyktowany obowiązkiem, lecz własnym nastrojem (w pozostałych grupach nie było takich deklaracji), a 11,2% odwiedza kościół indywidualnie, nie uczestnicząc w praktykach (M – 9%; T – 7,5%). Stosunkowo najwyższy procent w ogóle nieodwiedzających kościoła (nawet przy okazji ślubów, chrztów czy pogrzebów) przypada na studentów medycyny – 8,2% (H – 6,5%; T – 5,9%). U „humanistów” i „techników” liczba praktykujących niesystematycznie, ale przynajmniej raz w miesiącu, zbliża się do liczby systematycznie praktykujących, a u „medyków” jest ona przeszło dwa razy mniejsza. O ile studenci na ogół niezbyt licznie uczestniczą w życiu grup wspólnotowych, to „medycy” trzykrotnie częściej niż inni są członkami Duszpasterstwa Akademickiego (M – 5,2%; H – 1,7%; T – 1,6%) oraz

np. dwukrotnie częściej uczestniczą w pielgrzymkach do Częstochowy (M – 18,5%; H – 9,1%; T – 8,9%).

Instytucja

Tabela 1 pokazuje ogólne odczucia związane z Kościołem, co jest chyba bliskie żywionym przez młodzież akademicką nastrojom, emocjom.

Tabela 1

Ogólna ocena odczuć związanych z Kościołem katolickim (w %)

Ogólnie wyrażone odczucia odnoszące się do Kościoła katolickiego						
	Pozytywne	Raczej pozytywne	Raczej negatywne	Negatywne	Trudno powiedzieć	Instytucja ta jest mi obojętna
H	5,5	25,7	31,6	16,5	13,9	5,5
M	13,7	30,8	27,4	12,8	15,4	–
T	10,2	30,2	22,9	11,8	22,0	2,9

Wartości modalne: H – raczej negatywne; M, T – raczej pozytywne.

Źródło: badania własne.

Studenci medycyny prawie dwa razy częściej wypowiedzieli się o niezbędności instytucji Kościoła (*potrzebna jako miejsce refleksji; daje oparcie; zaspokaja potrzeby duchowe wiernych; głosi miłość i jedność ludzi; to jedyne chyba sumienie współczesnego świata; ostoja wartości; pokazuje, dokąd się można posunąć w wolności; ważny w życiu kraju; to głos w świecie; trzeźwe spojrzenie na zagadnienia bioetyki*): M – 20,9%; T – 15,5%, H – 10,1%. Ale też wypowiedzi, że powinien ograniczyć wpływy do grona wiernych (zarzut integralności) formułowane były częściej przez „medyków”: –7,8%; T – 2,4%; H – 2,1%. U studentów humanistyki na plan pierwszy wybijały się zarzuty materializmu, skomercjalizowania Kościoła, jego desakralizacji (*to po prostu biznes*): 19,4%; T – 14,7%; M – 10,4% oraz wyrzuty natury moralnej: *zepsuty moralnie, chory, skorumpowany, łamie zasady*: 12,2%; T – 7,3%; M – 4,3%. W bliskim związku z nasileniem takich poglądów w tej grupie pozostają i inne. W odpowiedzi na pytanie, czy współczesny człowiek potrzebuje instytucji Kościoła, która ukierunkowywałaby jego religijność, głosy studentów kierunków humanistycznych dominowały wśród wszystkich formułujących postulaty zmian i deklaracje warunkowej akceptacji: *tak, jest potrzebny, ale nie taki jaki jest teraz; trzeba*

go najpierw zmienić; tak, ale najpierw trzeba by go zreformować; musi być mniej zinstytucjonalizowany: 21,5%; T – 15,5%; M – 12,2%. W jednym z wywiadów udzielono następującej odpowiedzi:

Religia powinna być dla człowieka przyjacielem, pomocną dłońią. A ja widzę, że religia w wydaniu naszego Kościoła nastawiona jest bardzo na przekazywanie i wymaganie przyswojenia jakichś konkretnych dogmatów, formuł, reguł (W: H, 9, S, M⁶).

„Humaniści” też najczęściej stawiali na autoteliczną wartość wyboru: *człowiek powinien mieć wybór religii; tak, ale Kościół nie może zbyt ingerować, prowadzić ludzi na sznurku; raczej powinien pokazywać, nie narzucać: H – 19,4%; T – 13,5%; M – 6,1%.*

Wiara współczesnego człowieka jest „poszukująca” wyjaśnień. Nie jest on skłonny przyjmować pewnych założeń bez refleksji (A: H, 204, P, K, osoba wyznająca judaizm).

Głosy studentów humanistów dominowały także w postulatach deinstytucjonalizacji: *(raczej) nie [niepotrzebny], człowiek nie potrzebuje Kościoła dla swej religijności; religijność jest w nas, sami musimy o nią dbać; musimy załatwiać swoje sprawy sam na sam z Bogiem – 14,4%; T – 7,3%; M – 5,2%.* A także tam, gdzie mówiono o braku potrzeby religii instytucjonalnej: *nie; mogą być inne autorytety; potrzebujemy dobrej edukacji do wartości; potrzebujemy raczej psychoanalityków; autorytetów moralnych; mogą być inni przewodnicy duchowi; trzeba mieć się do kogo zwrócić, ale nie do instytucji: H – 10,9%; T – 8,1%; M – 7%.* Oraz tam, gdzie patrzono na ludzi związanych z instytucją religijną z wyżyn intelektu: *[Kościół potrzebny] tylko dla ludzi słabych; dla mało inteligentnych; dla mas; większość potrzebuje bo jest niezdolna do myślenia; dla niewykształconych; ci o szerszych horyzontach sami potrafią poszukiwać – 3,8%; M – 1,7%; T – 1,2%.*

Jednoznaczne przywiązanie do tradycji Kościoła (*obzędów, świąt, pieśni, tekstów modlitw*) najczęściej było deklarowane przez studentów politechniki – 43,7% (H – 33,3%; M – 32,2%). „Medycy” stanowili grupę najliczniejszą jeśli idzie o łączne deklarowanie silnego i nieco słabszego przywiązania do tak rozumianej *tradycji* Kościoła (83,5%), niewiele wyprzedzając studentów politechniki (80%). Więż z tradycją religijną odczuwało około 70% „humanistów”. W tej kategorii studentów stosunkowo największy był udział osób, które jednoznacznie

⁶ Litery oznaczają kolejno: wywiad/ankieta, typ kierunku studiów, nr wywiadu/ankiety, szczegółowo kierunek studiów (np. S – socjologia, P – politologia), płeć respondenta.

lub *raczej* nie odczuwają takiej więzi – łącznie 23,7% (M – 15,6%; T – 12,2%). Studenci medycyny – jak zwykle – nie wybierali odpowiedzi *trudno powiedzieć* (T – 6,5%; H – 5,5%).

Bóg i wiara w Boga

W procesach deinstytucjonalizacji religijności słabnie znaczenie szczegółowych instytucjonalnych (kościelnych) interpretacji deskryptywnych i normatywnych, siła *credo* i praktyk, a na centralne miejsce wyłania się sama wiara w Boga (Szlachcicowa 1998: 19–23).

„Humaniści”, słabiej związani z religią instytucjonalną, są też chyba słabiej przywiązani do samej idei Boga pozostającego w kontakcie z człowiekiem. Subiektywna ocena „bilansu” życia bez idei Boga z punktu widzenia różnic między grupami studentów wygląda następująco. O tym, że człowiek zdecydowanie wiele traci obchodząc się w życiu bez Boga, przekonanych jest 37,4% przyszłych lekarzy; 31,3% studentów kierunków humanistycznych i 29,4% studentów politechniki. Łącznie z kategorią odpowiedzi *raczej tak*, liczba myślących w ten sposób rośnie do 73% „medyków”, 64,6% „humanistów” i 64,1% „techników”. Jednoznacznie przekonanych o tym, że człowiek bez kłopotu obejdzie się bez Boga, jest niewielu studentów: H – 6,3%; T – 5,3% i M – 4,4%; że *raczej* nie wówczas nie traci, sądzi już 14,2% studentów kierunków humanistycznych. Z połączenia obu tych kategorii odpowiedzi dowiadujemy się, że dla 20,4% „humanistów” wykluczenie z życia idei Boga nie wpływa lub nie wpływa znacząco na obniżenie jego jakości. Podobnie sądzi 13,9% „techników” i 11,3% studentów medycyny. Indyferentne odpowiedzi typu *nie zastanawiałem/am się* (T – 13,1%; M – 7,8%; H – 6,7%) wydają się świadczyć o tym, że wiara lub jej brak nie jest i prawdopodobnie nigdy nie była kwestą absorbującą, i to bez względu na to, czy chodzi o osoby praktykujące, czy niereligijne.

Czy Bóg rozumiany jest jednakowo? Młodzież kierunków technicznych bardziej niż inni widzi go jako stwórcę świata (54,7% w stosunku do H – 43% i M – 43,5%) i nieco częściej jako ‘zasadę wszechświata’ (T – 15,9%; H – 14,4%; M – 11,3%). Studenci kierunków humanistycznych nieznacznie wyprzedzają inne grupy w akceptacji twierdzenia *jest jeden Bóg, lecz prowadzi do niego wiele dróg*: 47,7% (T – 44,1%; M – 42,6%), a już bardziej zdecydowanie w pojmowaniu Boga w kategoriach abstrakcyjnego absolutu (20,3%; przy T – 10,6% i M – 7%). Także pytani o Jezusa „humaniści” wyrażali najbardziej zsekularyzo-

wane poglądy (*mystyk; przywódca religijny; charyzmatyczna postać; guru sekty*: 17,3%; M – 7%; T – 6,5%; *osoba, która kiedyś starała się czynić wiele dobrego; był szalonym filozofem, mędrce; wielki człowiek, który zginął za zasady, jakie wyznawał – jak Sokrates; był dobrym człowiekiem; nonkonformistą*: 6,8%; T – 3,3%; M – 0%). Znacząco rzadziej też byli skłonni opisywać Boga w sposób zgodny dogmatem trynitarnym: 29,5%; T – 42% i M – 47%; rzadziej widzieli w nim surowego sędziego – 13,5%; T – 17,1%; M – 18,3%. Wierząca część studentów „humanistów” pozostawała przy traktowaniu Boga w kategoriach osobowych: H, M – 14,8%; T – 13,5%. Dla młodych „medyków” Bóg częściej niż dla innych był surowym sędzią, choć także najbliższym przyjacielem (37,4%; T – 36,3%; H – 32,9%) i zgodnie z tradycją chrześcijańską częściej występował w trzech osobach. Przyszli lekarze rzadziej niż inne kategorie studentów pojmowali Boga panteistycznie (*duch przenikający cały świat* – 27,8%; H – 32,5%; T – 33,1%), tematyzowali agnostycznie (*o Bogu nie możemy wiedzieć, czy jest, czy go nie ma* – 11,3%; H – 16,9%; T – 17,1%) lub zimno abstrakcyjnie (przy-
pomnijmy: 7% przy jednej piątej „humanistów”). Ciekawe, że stanowisko ateistyczne zaznacza się u „medyków” wyraźniej i bardziej zdecydowanie (*nie wierzę w Boga* – 5,2%; H – 3%; T – 2%); niż wątplenie (T – 5,7%; H – 5,1%; M – 2,6%), zaś w swoistym „kreacjonizmie” też nie zawsze ustępują oni pozostałym: *każdy ma takiego Boga, jakiego sobie wybierze*: M – 15,7%; T – 15,5%; H – 13,5%; *to człowiek wymyślił sobie Boga*: H – 9,7%; M – 7,8%; T – 7,3%. Potwierdza się wcześniejsza uwaga: młodzi medycy są bardziej zdecydowani w swoich poglądach i, jak ukazuje rys. 1, pod względem stosunku do religii ta najbardziej spolaryzowana kategoria studentów „rozpada się” na dość jednoznacznie wierzącą większość i dość jednoznacznie niewierzącą mniejszość.

Moralność

Młodzież akademicka była także pytana o poglądy na tematy nie dla wszystkich bezpośrednio religijne, lecz takie, w których religia zawsze odgrywała duże znaczenie. Należą do nich na pewno kwestie moralności.

Stosunkowo najczęściej pojęciem grzechu posługują się studenci medycyny. W programie studiów medycznych ważne miejsce zajmuje etyka lekarska, której najważniejsze zalecenia są konwergencyjne z podstawowymi normami religijnymi. Prawdopodobnie dlatego ci z nich, którzy stosują pojęcie grzechu, częściej myślą o nim w odniesieniu do innych (55,7%) niż do siebie (48,7%).

U „techników” i „humanistów” jest odwrotnie – jeśli grzech, to nieco częściej w odniesieniu do siebie (T – 47,6%; H – 44,9%) niż wobec cudzego postępowania (T – 44,1%; H – 39,1%). Interpretacja kategorii grzechu u studentów medycyny miała częściej religijny charakter (*łamanie przykazań; odrzucenie miłości Boga* – 30,7%; H – 20,4%; T – 17,4%). Oni, poza dwoma wyjątkami, prezentowali najwyższy poziom poparcia dla traktowania zachowań uznawanych za grzech w Kościele katolickim jednoznacznie w kategoriach grzechu. Między innymi zdradę małżeńską uważało za grzech ok. 3/4 „medyków”, podczas gdy ten pogląd prezentowała tylko nieco ponad połowa „humanistów” (H – 65,2%). Aborcja uznana została za bezwzględny grzech przez 38,3% studentów medycyny (T – 29,8%; H – 26,9%), a zdecydowanie nie wiązało tego czynu z grzechem tylko 6,1% przyszłych lekarzy (H – 15,6%; T – 17,1%). Podobnie rzecz się miała z eutanazją: 36,5% z nich uznawało ją zdecydowanie za przekroczenie normy religijnej lub moralnej (grzech), w pozostałych grupach: T – 23,3%; H – 20,6%.

Studenci politechniki byli z kolei grupą najliczniej traktującą w kategoriach grzechu *nieposzanowanie symboli religijnych* (69%; M – 58,3%; H – 53,6%). Jednak dla studentów z tej grupy grzech miał częściej charakter zsekularyzowany obiektywny (*jako zło, przekroczenie norm etycznych*)⁷ – 33,3%; M – 26,7%; H – 25,8% lub zsubiektywizowany (*postępowanie wbrew własnemu sumieniu; wbrew przyjętym przez siebie zasadom; wbrew własnemu kodeksowi moralnemu*: 18,4%; H – 17,6%; M – 13,3%).

Studenci uniwersytetu stosunkowo częściej byli przekonani o konwencjonalności grzechu (7,5%; M – 3,3%; 2,1%) lub podkreślali, że w ogóle nie operują tą kategorią (*nazywam to inaczej – zło, świństwo, choroba*: 7,9%; M – 5,3%; T – 4,9%). W odniesieniu do niemal wszystkich przytoczonych zachowań wykazywali najniższy stopień akceptacji dla uznania ich w sposób jednoznaczny za grzech. Jedynym wyjątkiem była zdrada przyjaciela (tutaj niższy był wskaźnik wśród „medyków”). „Humanisci” zdecydowanie najslabiej akceptowali grzeszność zachowań odnoszących się do ciała (*masturbacji i przedmałżeńskich stosunków seksualnych*), a także *nieobchodzenia dni świątecznych* (Królikowska 2006).

W procesach przemian kulturowych, w dążeniach do uczynienia religii mniej wymagającą i łatwiejszą w konsumpcji, tępi się ostrze eschatologicznej kary. Karę w wymiarze religijnym serio traktuje stosunkowo najwięcej „zinsty-

⁷ Dla studentów humanistyki grzech miał częściej charakter „zantropologizowany” (*zachowanie nieetyczne wobec ludzi, zadawanie cierpienia*).

tucjonalizowanych” religijnie „medyków”: *Biblia uczy, że zło będzie ukarane; sprawiedliwość Boża* – 27% (T – 22,4%; H – 18,6%). Ale jest już pewien procent młodych, dla których idea sprawiedliwości ustępuje przed ideą miłosierdzia i tu jest najwięcej „humanistów” (*Bóg wybaczy; Boże miłosierdzie; każdy będzie zbawiony*: H – 7,6%; T – 4,5%; M – 4,3%). Studentom kierunków humanistycznych też stosunkowo najczęściej wystarczą immanentne środki zapewniania ładu moralnego: *zło też [tak jak dobro] wraca do człowieka; w końcu powinno się noga; karą będzie choćby brak dobra* – 14,8%; T – 9,8%; M – 7,8%; *brak szczęścia; zniszczo-na osobowość; poczucie winy; niezadowolenie z siebie; wyrzuty sumienia* H – 11,8%; T – 11,4%; M – 8,7%; kara w wymiarze społecznym: *ludzie się odwrócą* – 10,6%; M – 9,6%; T – 3,3%; kara w wymiarze prawnym – 3,8%; M – 3,5%; T – 2,9%; i w końcu: *każdy interpretuje inaczej; próbuję nie oceniać, podział na dobre/złe często jest nie do utrzymania; podział: dobro–zło jest schematem religijnym; każdy czyn ma podłoże psychiczne; trudno wartościować; trzeba spojrzeć na przyczyny* – 2,1%; M – 0,8%; T – 0,4%.

Oslabienie skłonności do przyjmowania religijnej perspektywy w stosunku do moralności, a niekiedy zdecydowane jej odrzucenie, nie oznacza zaniku funkcjonalności wymiaru dobro–zło. Akcent z szali ‘zło’ (zdiagnozowane jako grzech) przenosi się jednak na szalę ‘dobro’. Kiedy mówi się o aksjologicznym dziedzictwie chrześcijaństwa, podkreśla się znaczenie w tym „spadku” wartości dobra (Kołakowski 1984: 158–164). Wśród studentów dobro powszechnie uznawane było za niepodważalną wartość, ale studenci „humaniści” najczęściej podkreślali jego „bumerangowy”, samonagradzający charakter: *dobro wraca; zawsze wygrywa; nawet po wielu latach; dobro zawsze będzie wynagrodzone* – 20,7%; T – 9,4%; M – 8,7%; *nagrodą jest uznanie; sympatia innych; inni odwzajemnią się; pozostanie w pamięci innych po śmierci* – 14,8%; T – 11,4%; M – 11,3%.

„Największy skandal ludzkości”

Zagadnienie śmierci, jak uważają niektórzy, to właśnie ten centralny i niezbywalny problem, jaki utrzymuje religie w żywotności. P. Berger stoi na stanowisku, że „niezależnie od losu każdej historycznej religii czy też religii jako takiej, możemy być pewni, że potrzeba takiej próby będzie się utrzymywać tak długo, jak długo ludzie umierają i muszą nadać temu faktowi sens” (Berger 1997: 122). Zatem i to mroczne pytanie, pozostające z człowiekiem wbrew optym-

stycznym orędownikom sekularyzacji (Marody 1996: 247–250), jak się wydawało, powinno było zostać postawione studentom.

Najwięcej myślą o śmierci „humanisci” (24,5% – *bardzo często*), najmniej osób intensywnie zaabsorbowanych tą tematyką jest wśród studentów kierunków technicznych (14,7%). Co więcej, ci ostatni omijali to właśnie pytanie zauważalnie częściej niż inne pytania otwarte ankiety. Podczas gdy łącznie *często* i *bardzo często* problem ten nurtuje 60,9% studentów medycyny i 53,6% studentów humanistyki, to w tym przedziale mieści się odpowiednio 42,5% „techników”. Potwierdzałyby to interpretację odwołującą się do koncepcji „mentalności technicznej”, że ludzie skoncentrowani na idei postępu technologicznego, świecie przedmiotów i technicznych rozwiązań, skłonni są pomijać zjawiska niedające się technicznie kontrolować i które nie mogą być rozpatrywane jako problemy do rozwiązania. Wśród „medyków” nie było osoby, która by się nigdy nie zastanawiała nad tym problemem, a tylko 7% rzadko rozważało tę kwestię. Ciekawe, że studenci medycyny, pomimo że wszędzie dotąd prezentowali wyższe wskaźniki religijności, tym razem rzadziej opowiadali się za religijną interpretacją śmierci, najczęściej przyznając się do braku skryzalizowanego poglądu na ten temat. Pośród tych studentów największy jest udział osób bez wyrobionego zdania (36,5%; T – 29,8%; H – 24,9%). Czy można to interpretować w kategoriach „postmodernistycznej niepewności”? Do wyjaśnienia niezbędne wydaje się też przywołanie Baumanowskiej modernistycznej „dekonstrukcji” śmierci. Wszak studenci medycyny to przyszli wydelegowani przez społeczeństwo, wyposażeni w środki techniczne „profesjonaliści” od zajmowania się umierającymi, których zadaniem jest zaprzeczanie nieuchronności śmierci. U nich, znajdujących się w sensie dosłownym najbliższej tego problemu, częściej widoczna była relatywizacja punktów widzenia:

Wybrałam odpowiedź, że ludzie mogą sobie poradzić bez religii, bo przecież umierają osoby niewierzące, chociaż uważam, że tacy ludzie zawsze umierać będą najtrudniej (A: M, 39, K).

Jednak wypowiedzi wskazujące na potrzebę religii i wiary w perspektywie ludzkiej śmierci i śmiertelności (*bez wiary brak nadziei; wiara pozwala przezwyciężyć strach i beznadzieję; potrzeba Boga; nie ma człowieka, który na łożu śmierci nie myśli o Bogu; nawet niewierzący umierając Go szukają; Chrystus pokonał śmierć – kto tego nie kuma, temu współczuję*) były częstsze wśród na ogół najrzadziej udzielających odpowiedzi na pytania otwarte studentów medycyny: 31,3%; H – 25,3%; T – 24,5%.

Najwięcej osób reprezentujących przekonanie, że religia i wiara nie są niezbędne w obliczu śmierci, było wśród „humanistów” (H – 35,9%; T – 31,5%; M – 30,4%). Jednoznaczną deklarację bezproblemowej niewiary w życie pozagrobowe (*ale to nie stanowi dla mnie problemu; jeśli to w ogóle jest problem*) studenci humaniści składali częściej niż inni: H – 2,5%; T – 0,4%; M – 0%. W okrojonych z religijnego kontekstu interpretacjach przeważał – znów częściej u studentów uniwersytetu – mniej optymistyczny ton, jednak bez pesymizmu: *można przyjąć to za coś naturalnego, bez Boga; to kwestia pogodzenia się; można pozostawić coś po sobie; pozostaje pamięć tego, co zrobiliśmy za życia; jest wielu ateistów, którzy sobie radzą; nawet łatwiej, bo bez sądu* (H – 20,2%; T – 9,8%; M – 9,6%). Ale w tej grupie stosunkowo dużo było także poglądów przeciwnych – o niezbędności religii w tej granicznej sytuacji (H – 37,6%; T – 37,6%; M – 32,2%).

Subiektywne rozpoznanie wpływu uczelni

Skoro podejście przedstawicieli poszczególnych typów studiów do większości rozpatrywanych zagadnień jest niejednakowe, a nawet układa się w pewne wzory, można sądzić, że poza wspomnianym czynnikiem skłonności różnych typów osobowości do poszczególnych dyscyplin wiedzy i zawodów, studia jako specyficzny rodzaj przekazu kulturowego i skoncentrowanie się na pewnych fragmentach rzeczywistości oraz uczelnie jako środowiska społeczne kształtują świadomość studentów. Czy dostrzegają to sami studenci? Większość twierdzi, że nie widzi związku pomiędzy treściami dydaktycznymi a swoim podejściem do religii. Przekonanie o braku związku pomiędzy treściami nauczania a własnym odniesieniem do kwestii religijnych najpowszechniejsze jest u studentów politechniki – 93,1%, podczas gdy podobnie twierdzi 61,7% studentów medycyny i 66,7% „humanistów”. W tych dwu ostatnich kategoriach studentów około jednej czwartej uważa, że pewne przedmioty z programu studiów miały wpływ na ich myślenie o sprawach religijnych (M – 25,2%; H – 24,1%). Tak stwierdza tylko 4,1% studentów politechniki.

Wśród „humanistów” zwracano uwagę na rolę następujących przedmiotów: *filozofia, etyka* (obecne na wszystkich kierunkach) – 8%; *Biblia i antyk* (na kierunku filologia) – 5,7%; *historia, historia doktryn religijnych, historia Kościoła, historia doktryn politycznych* (na kierunku historia) – 5,7%; *socjologia, historia myśli socjologicznej* (głównie na kierunku socjologia) – 5,3%;

antropologia (głównie na kierunku socjologia) – 2,3%; *psychologia* (kierunki „społeczne”) – 2,3%; *przedmioty z zakresu literatury* (na kierunku filologia) – 1,1%; *związki wyznaniowe* (na kierunku: politologia) – 0,8%; *logika* (głównie na kierunku filozofia) – 0,4%.

Studenci medycyny stwierdzali w ankiecie, że studia medyczne w sposób generalny oddziałują na poglądy i sferę religijną człowieka:

Studia medyczne są nieodłącznie związane z cierpieniem ludzi, a brak jego uzasadnienia rodzi bunt (A: M, 16, K);

Studiowanie medycyny zmienia pogląd na śmierć (A: M, 24, K).

Na prośbę o określenie przedmiotów, które miały wpływ na poglądy religijne bądź samą religijność, studenci medycyny podawali: *patomorfologia, opieka paliatywna; tam, gdzie istnieje styczność ze śmiercią* – 22,8%; *etyka* – 6,5%; *ginekologia* – 1,6%; *psychiatria* – 0,8%.

Nieliczni studenci kierunków technicznych przywoływali rolę przedmiotów humanistycznych: *filozofia, przedmioty humanistyczne* – 3,6%; *historia sztuki, historia architektury* – 1,2% i niektórych przyrodniczych: *fizyka, podstawy ekologii; przedmioty ukazujące wiedzę o początku świata* – 1,6%.

Na pytanie o oddziaływanie osób ze środowiska akademickiego uczelni na poglądy religijne studentów w przeważającej liczbie odpowiadano negatywnie, stwierdzając brak takiego wpływu. Aż 93,9% studentów kierunków technicznych stwierdziło, że nikt ze środowiska akademickiego nie wpłynął na kształt ich poglądów religijnych. Wśród „medyków” takich odpowiedzi było już znacznie mniej – 75,7% (H – 83,1%). „Technicy” odnajdywali najmniej osób (5,7%) w swoim środowisku akademickim, które w jakiś sposób przyczyniły się do ich aktualnych poglądów religijnych. Stosunkowo najliczniej wspominali o istnieniu takich osób w środowisku uczelni studenci medycyny – 22,6% (H – 15,6%). Wskazywano na następujące kategorie osób: *koledzy, koleżanki ze studiów; koleżanki o odmiennych poglądach religijnych*: H – 8,8%; M – 8,4%; T – 4,1%; *wykładowcy*: M – 7,6%; H – 4,2%; T – 0%; *dziewczyna, chłopak, narzeczona, mąż* (współstudujący): M – 2,5%; H – 0,4%; T – 0%; *ksiądz, duszpasterz akademicki*: M – 1,7%; H, T – 0,4%; *osoby wierzące, które utwierdziły mnie w moich poglądach antyreligijnych; ateści, którzy utwierdzili mnie w wierze*: H – 0,8%; T – 0,4%; M – 0%. Czasem trudno było ulokować te osoby w szczegółowych kategoriach: *ludzie, którzy dają świadectwo o swoim człowieczeństwie* (A: M, 13, M).

Doświadczana różnorodność poglądów i postaw, kontakt z myślącymi inaczej nie musi jednoznacznie oznaczać osłabienia własnego stanowiska. Może sprzyjać również utwierdzeniu światopoglądu. Studiujący dziedziny humanistyczne i medycynę wystawieni są, każda grupa inaczej, na konfrontację swojego stosunku do kwestii religijnych z poznawaną i zgłębianą wiedzą, a także – co dotyczy już tylko studentów medycyny – z realnymi problemami życia, śmierci, nieuchronności przemijania. Studiowanie kierunków technicznych w znacznie mniejszym stopniu angażuje pokłady świadomości odnoszące się do sensu egzystencji, a więc i sensu religijnego. Zatem w znacznie większym stopniu pozwala na spokojne trwanie przy wcześniej ukształtowanych postawach i nie ingeruje w formę religijności. W mniejszym stopniu stanowi wyzwanie, niepokoi czy zachęca do buntu. Jeżeli sami studenci w większości nie odnoszą wrażenia, by środowisko uczelni (w sensie osób) w jakiś istotny sposób oddziaływało na ich sposób myślenia o religii, wydaje się, że tym czynnikiem są same paradygmaty nauk, sposoby postrzegania świata, style myślenia. Poruszając się w świecie społecznym, w wymiarze struktur i instytucji, jednostka styka się ze wzajemnie względnie niezależnymi i dziedzinowo wyspecjalizowanymi subsystemami społecznymi kierującymi się własnymi wartościami i racjonalizacjami, jako efektem zaawansowanej strukturalnej i funkcjonalnej dyferencjacji (Mariański 2001: 322–323). Indywidualna świadomość jest miejscem, w którym, w niezbędnym dla potrzeb jednostki stopniu musi dojść do opracowania sektorowo rozlokowanych rozbieżnych treści i wartości. Różnice pomiędzy kategoriami osób związanych z różnymi sektorami (dziedzinami wiedzy) wskazują, że znajdują się one pod różną co do siły i jakości presją, by dokonać we własnej świadomości takiego uzgodnienia.

Literatura

- Bauman Z. 1998, *Śmierć i nieśmiertelność. O wielości strategii życia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Berger P. 1997, *Święty baldachim. Elementy socjologicznej teorii religii*, Nomos, Kraków.
- Berger P. 1998, *Sekularyzm w odwróceniu*, „Nowa Res Publica”, nr 1, s. 67–74.
- Fleck L. 1986, *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin.
- Grotowska S. 1999, *Religijność subiektywna. Studium socjologiczne na podstawie wywiadów narracyjnych*, Nomos, Kraków.

- Harwas-Napierała B., Trempała J. 2000, *Psychologia rozwoju człowieka. Charakterystyka okresów życia człowieka*, t. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kogutowska M. 1997, *Religijność studentów w okresie transformacji ustrojowej i gospodarczej Polski (na przykładzie Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie)*, „Przegląd Religioznawczy”, nr 1, s. 137–147.
- Kołakowski L. 1984, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Aneks, Londyn.
- Królikowska A. 2006, *Coraz mniej grzeszni – o kategorii grzechu w świadomości młodych ludzi*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, z. 1, s. 215–228.
- Królikowska A. 2007, *Odlegli czy bliscy? Młodzież akademicka Szczecina wobec religii instytucjonalnej*, „Przegląd Religioznawczy”, nr 4, s. 195–212.
- Królikowska A. 2008, *Co ma zmiana społeczna do nieba? Wiara religijna młodzieży studenckiej*, „Edukacja Humanistyczna”, nr 1, s. 144–153.
- Ladriere J. 1978, *Wiara a mentalność techniczna*, „Znak”, nr 9, s. 1089–1110.
- Libiszowska-Żółtkowska M. 1991, *Postawy inteligencji wobec religii. Studium socjologiczne*, IFiS PAN, Warszawa.
- Mariański J. 2001, *Dyferencjacja społeczna*, w: T. Gadacz, B. Milerski (red.), *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 3, s. 322–323.
- Mariański J. 2006, *Sekularyzacja i desekularyzacja w nowoczesnym świecie*, KUL, Lublin.
- Marody M. 1996, *Selektywnie religijni*, w: M. Marody (red.), *Oswajanie rzeczywistości. Między realnym socjalizmem a realną demokracją*, Warszawa, s. 234–257.
- Miś L., Warmiński A. 2000, *Między słabością a siłą. Postawy religijne studentów krakowskiej WSP*, w: T. Doktor, K. Franczak (red.), *Postawy wobec religii. Psychologiczne uwarunkowania i konsekwencje*, Salezjański Instytut Wychowania Chrześcijańskiego, Warszawa, s. 99–108.
- Modrzewski J. 1987, *Miasto jako środowisko socjalizacji młodzieży studiującej*, „Dydaktyka Szkoły Wyższej” nr 3, s. 63–78.
- Przeclawska A. 1997, *Bóg, Ojczyzna, przeobrażenia ustrojowe – w kręgu wartości tradycyjnych i współczesnych problemów*, w: A. Przeclawska, L. Rowicki, *Młodzi Polacy u progu nadchodzącego wieku*, Wydawnictwo Żak, Warszawa, s. 116–137.
- Sady W. 2000, *Fleck. O społecznej naturze poznania*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Sommer H. 1996, *Przewartościowania religijne młodej inteligencji (na przykładzie studentów Rzeszowa)*, „Studia Socjologiczne”, nr 3, s. 91–108.
- Sopuch K. 1994, *Postawy studentów wobec życia i wybór wartości*, UG, Gdańsk.
- Szawiel T. 1989, *Religijność i jej korelaty*, w: S. Nowak (red.), *Ciągłość i zmiana tradycji kulturowej*, PWN, Warszawa, s. 232–262.

- Szlachcicowa I. 1998, *Religijność czy wiara religijna – różne sposoby uprawiania socjologii religii w Polsce*, w: I. Szlachcicowa (red.), *Religia, przekonania, tożsamość. Szkice socjologiczne*, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław, s. 11–24.
- Walesa Cz. 2003, *Religijności rozwój*, w: T. Gadacz, B. Milerski (red.), *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 8, s. 423–427.
- Witwicki W. 1980, *Wiara oświeconych*, Iskry, Warszawa.
- Znanięcka-Lopata H. 1994, *The Social Functions of Universities*, w: F. Znanięcki, *The Social Role of the University Student*, Nakom, Poznań, s. 14–25.
- Zych A. 1986, *Światopogląd studentów*, w: *Studenci w świetle badań socjologicznych. Materiały z konferencji, Zaborów, wrzesień 1985*, Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauk Politycznych, Warszawa.
- Żebrowska M. 1986, *Psychologia rozwojowa dzieci i młodzieży*, t. 3, PWN, Warszawa.

KIERUNEK STUDIÓW A RELIGIJNOŚĆ I STOSUNEK DO RELIGII

Streszczenie

Badanie religijności studentów ma w Polsce swoją tradycję. Niemal zawsze wiązało się z rozpoznaniem różnic w religijności studentów poszczególnych dziedzin i kierunków. Artykuł ukazuje odmienności w odniesieniu do szeregu zagadnień, takich jak postawy wobec Kościoła, religii instytucjonalnej i duchowości, funkcjonowanie pojęcia Boga i Jezusa, Dekalogu, grzechu, religijnych aspektów kary za zło, nagrody za dobro oraz śmierci, wśród studentów kierunków humanistycznych, technicznych i medycznych z trzech szczecińskich uczelni publicznych. Autorka stara się także wyjaśnić przyczyny tych różnic odwołując się do odmienności paradygmatów nauk humanistycznych, technicznych i medycyny.

Słowa kluczowe: kierunki studiów (humanistyczne, techniczne, medyczny), religijność, stosunek do religii, rozumienie pojęć religijnych

**DEPENDENCE OF RELIGIOUSNESS AND ATTITUDES
TOWARDS RELIGION UPON THE SUBJECT AREA OF STUDY**

Summary

The research on students' religiousness has had a rather long tradition in Poland. Most researchers have shown differences in religiousness among students of various courses and subject areas of study. The paper describes differences in students' attitudes towards a number of questions, such as attitudes to the Catholic Church, to institutional religion and to spirituality in general, to the notion of God, interpretation of Jesus, the Decalogue, sin, religious aspects of evil and punishment, goodness and reward, death. The investigations are based on research carried out among Szczecin undergraduates of humanistic, technical and medical courses. It is attempted to account for and explain these differences by referring to the dissimilarities of paradigms of the humanistic, technical and medical sciences.

Keywords: subject area of study (humanistic, technical, medical), religiousness, attitude to religion, interpretation of religious notions

